

WITOLD MACKIEWICZ  
Uniwersytet Warszawski

## CO ISTNIEJE UNIWERSALNIE, A CO INDYWIDUALNIE?

Drukowany obok szkic Hanny Puszko *Indywidualizm a uniwersalizm w filozofii Jean-Paul Sartre'a jest interesujący jako całość*. Natomiast sprzeciw budzi jego pierwsza część zatytuowana *Indywidualizm i uniwersalizm: sprzeczność czy komplementarność?*, w której autorka prezentuje własne tezy. Pod ich adresem kieruję kilka uwag i pytań.

1. Indywidualizm i uniwersalizm mają swoją długą historię — pisze autorka — i są one jak duchy itd. Już w pierwszym zdaniu te dwa pojęcia są zestawione obok siebie, a to nie wydaje mi się zabiegiem słusznym. Zwolennicy poglądu zwanego indywidualizmem otwarcie się do tego przyznawali, natomiast uniwersalizm jest narzuconą kategorią stosowaną przez historyków filozofii, pozwalającą, z określonego punktu widzenia, ocenić cudze idee i je klasyfikować. Uniwersalizmu nie rozwijano jako poglądu filozoficznego, nie jest to kategoria filozoficzna poznawczo płodna, zatem próżno by szukać omówień takiej filozofii w podręcznikach, czy w słownikach pojęć i terminów filozoficznych. W *Historii filozofii* Władysława Tatarkiewicza znalazłem następujące określenie uniwersalizmu: „W oczach starożytnych jednostka była od ogółu zależna i od ogółu mniej cenna. Dotyczyło to zarówno rzeczy jak i ludzi, zarówno bytu jak i poznania. Prawda ogólna (... ) była doskonalsza od jednostkowej”. Myślę, że jest to trafne wyjaśnienie pojęcia uniwersalizmu i nie ma potrzeby wprowadzać innego, czy innych, szczególnie wówczas, kiedy mówi się o filozofii dotychczasowej. Nowe rozumienie pojęcia — należy podać do wiadomości czytelnika, jeśli autor uzna, że dawne go nie zadawała.

2. Indywidualizm nie jest zjawiskiem ani duchem. Jest to teoria mówiąca, że istnieją byty jednostkowe, prawdy i wartości indywidualne, indywidualne czyny i indywidualna odpowiedzialność, zaś jednostka ludzka jest źródłem wszelkich wartości i jest bytem unikatowym. Zgodnie z tym stanowiskiem istnieją jedynie byty jednostkowe (indywidua), zaś wszelkie całości i sposoby ich nazwania — to konstrukcje słowne przyjęte przez owe indywidua jako użyteczne w realizacji określonego celu. Byty jednostkowe są realne, zaś kategorie ogólne są instrumentami językowymi, ideami regulatywnymi i istnieją jako fakty — jedynie w sferze języka. Jednostka może uznać, że istnieje coś takiego, jak ogół, dobro ogółu, prawa ogółu, uniwersalny ład świata (niektórzy chcą nawet badać ów ład świata, a nawet go współtworzyć, co jest — moim zdaniem — jedynie grą słów) i że jest ona podporządkowana owemu ogółowi. Co więcej,

jednostka może uznać, że jest skrzatem i umówić się z innymi, że nawet nie istnieje: każda umowa może wpływać na ludzkie czyny, tak samo, jak na ludzkie czyny mogą wpływać i wpływają opowieści fantastyczne (pewna moja znajoma autentycznie rozpaczała z tego powodu, że Blake Carrington, bohater telewizyjnego serialu „Dynastia”, znalazł się w szpitalu).

3. Nie jest słuszną tezą, że indywidualizm nie jest do pomyślenia bez uniwersalizmu, bo te pojęcia pasują do siebie tak, jak wół do karety. Przeciwnością indywidualizmu jest kolektywizm, socjalizm, komunizm i totalitaryzm w sensie społecznym, totalizm i totalizacja w analizie świadomości, holizm w ontologii jako wyjaśnianie części poprzez odwołania się do struktury całości (z punktu indywidualizmu realnie istnieją indywidua i zależności między nimi, zaś całość jest słowną konstrukcją umowną). Natomiast negatywnym (przeciwstawnym) pojęciem dla uniwersalizmu jest partykularyzm.

4. Wyrażam zatem zdziwienie, że autorka nie definiuje pojęcia uniwersalizmu. Albo jest to przeoczenie, albo wyraz nonszalancji i przekonania, że wszyscy winni wiedzieć, co uniwersalizm znaczy.

5. Co znaczy pojęcie „uniwersalizm” nie wiedzą nawet jego obecni koryfeusze. Kiedy poprosiłem o dokładne sprecyzowanie tego pojęcia w trakcie dyskusji, spotkałem się z radą, abym *czytał dzieła uniwersalizmu*. Istnieje jednak uzasadniona obawa, że w dziełach tych także nie znajdę odpowiedzi i nikt mi nie zwróci straconego czasu.

6. Nie jest prawdziwą tezą, że z indywidualizmu jako postawy wypływa negacja innych ludzi, wartości życia zbiorowego itp. Takie konsekwencje wypływają z pewnej szczególnej, skrajnej postaci indywidualizmu etycznego jakim jest egoizm, czy indywidualizmu społecznego jakim jest anarchizm. Jestem indywidualistą z przekonania, postępuję jak indywidualista i respektuję jedynie konkretne przejawy istnienia pozostałe traktując jako fantasmagorie (urojenia), ale ani mi w głowie ucieczka na bezludną wyspę, nieuznawanie innych ludzi i ich poglądów, ignorowanie ustaleń i regulacji życia, które świadomie przyjmuję. Natomiast twierdzę, że dobro jednostki i jej prawo do autonomii winny być podstawą do organizacji życia w zbiorowości; narzucanie jednostce teorii o dobru ogółu i nakazywanie jej aby stosowała się do norm, nakazów i zakazów wyprowadzonych z konstrukcji teoretycznych, którym w sposób nieuprawniony przyznaje się ważność powszechną — jest zwyczajnym nadużyciem.

7. To, co indywidualne — stwarza określone problemy poznawcze: atomizacja struktury bytu i atomizacja procesu poznawczego (Descartes) prowadzi jedynie do hipotez, nie zaś do prawd niepodważalnych. Wiedza o tym, co konkretne jest zawsze zmienna (Platon, Kant). Dlatego dla wygody — człowiek tworzy idealizacje i totalizacje, konstrukcje intelektu i przypisuje im ważność powszechną po to, aby stworzyć przejrzyste i konsekwentne teorie (Hegel). Ale owa konsekwencja jest tylko wówczas możliwa, jeżeli pozostaje się w obrębie teorii (podobna konsekwencja jest możliwa w obrębie baśni: jeżeli smok zionie ogniem, to wiadomo, że może spalić dom, las a nawet jezioro). Taka powszechność ma znaczenie instrumentalne, natomiast nie odnosi się do faktów. Tzw. prawa nauki nie opisują faktów, a jedynie wyjaśniają te prawidłowości zachodzące w świecie realnym, które człowiek dostrzegł. A dostrzega ciągle co innego, inaczej, precyzyjniej. Dlatego nie jedynie świat się zmienia, ale także i przede wszystkim teorie o świecie i prawa nauki. I tu zgadzam się z Kantem: teoria nie opisuje świata realnego

(choć się do niego odnosi), a samego człowieka i jego sposób ujmowania świata w zależności od możliwości intelektu i aktualnego poziomu wiedzy. Istnieją powszechne (gatunkowe) zasady myślenia — ale w obrębie gatunku ludzkiego. Aczkolwiek można żyć odrzucając teorie Archimedeasa, Euklidesa itp. czy ich nie znając.

8. Rodzi się więc pytanie: co istnieje? Co istnieje jako istotne z punktu widzenia jednostki? Istotne istnienie to takie, którego nie można pominąć pragnąc zachować istnienie własne. Nie mogę przestać oddychać i to jest cecha powszechna (gatunkowa) ludzkiego istnienia. Na ten temat mogę budować jakiś tam uniwersalizm. Nie mogę nie przyjmować pokarmów, nie mogę zrezygnować z chodzenia po ziemi — na obecnym etapie rozwoju cywilizacji itd. itp. Uniwersalizm jako teoria może (z mojego punktu widzenia) wyjaśniać tę sferę rzeczywistości, która jest konieczna dla zachowania istnienia indywiduum jako reprezentanta gatunku. Ale jest to obszar działania nauk szczegółowych i taki uniwersalizm jest zbędny. Natomiast uniwersalizm jako teoria o ładu świata, zwłaszcza ładu świata ludzkiego — jest nadużyciem słownym, bo takiego ładu nie ma, nie istnieje on jako fakt; istnieje zaś jako tzw. pobożne życzenie, zatem na takich samych prawach, jak opowieści o krasnoludkach. Miałby współtworzyć iluzoryczny „ład świata” lepiej byłoby — jak sądzę — zadbać o ład w swoim najbliższym otoczeniu.

9. Każdy, kto uzna, iż z powyższego wywodu wynika negacja innych ludzi oraz ich poglądów i ich wartości życia, będzie w błędzie. Nie idzie tu bowiem o egoizm (ja i tylko ja), a o poszanowanie każdej jednostki i jej prawa do własnego myślenia — w strukturze zbiorowości. Natomiast wyjaśnianie jednostki ludzkiej z punktu widzenia całości — jest absurdem, bo ów „punkt widzenia całości” jest zawsze czyjąś indywidualną konstrukcją teoretyczną. A stąd już tylko krok do różnych form podporządkowania i zniewolenia, nietolerancji, fanatyzmu itp.

10. Podsumowując: inklinacje do tzw. uniwersalizmu biorą się z niemożności poznania i w konsekwencji — uznania tego, co indywidualne. Jest to zatem, moim zdaniem, uproszczony punkt widzenia konstruowany dla własnej wygody, bądź — co groźniejsze — jako forpoczta dążności do dominacji i tyranii: rozumu, struktur władzy, religijnej, moralnej i każdej innej.